



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

redaktor wydania

Jesienią w mediach dziennikarze mówili, że ta zima jest jakaś taka łagodna. Gdy nastąpiła zima kalendarzowa mówiono o wiosnie, co zresztą było zgodne z prawdą, bo iście wiosenna nastąpiła aura. Wreszcie zima dała znać o sobie tuż przed rozpoczęciem ferii zimowych, ku radości dzieci. Starsi, którzy nie lubią mrozów i śniegu, i w ogóle zimy, mają okazję, aby z nostalgią przywracać ciepłe dni, nawet te sprzed lat. Właśnie ich zapraszam do lektury naszej „rozkładówki” poświęconej Reńskiej Wsi (str. IV–V). Czytając go, można poczuć zapach świeżo zbieranych truskawek. Byłe do wiosny. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ Parafia ŚW. JANA CHRZCICIELA W RACIBORZU

Misje w parafii wojskowej

## Wytchnienie od codzienności

Od 26 do 29 stycznia trwały misje święte o Bożym Miłosierdziu w parafii wojskowej pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Garnizonie Opole. Misje połączone były z nawiedzeniem obrazu Bożego Miłosierdzia i relikwii św. Faustyny Kowalskiej.

Uroczyste rozpoczęcie misji miało miejsce w kościele bł. Czesława, do którego procesyjnie wniesiono obraz i relikwie św. Faustyny. Misje rozpoczęły się nabożeństwem do Bożego Miłosierdzia w intencji żołnierzy opolskiego garnizonu, służb mundurowych i ich rodzin oraz Mszą św. Uczestniczyło w niej wielu żołnierzy i osoby cywilne.

– Jezus chce być z nami. Chce wejść i przebywać wśród nas zawsze w codziennym życiu koszarowym i instytucjach wojskowych opolskiego garnizonu. Misje możemy porównać do ćwiczeń poligonowych. Tu też odbywają się odprawy tak-



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

tyczne, gdzie przekazuje się odpowiednie wskazówki, stawia się zadania do realizacji – mówił na rozpoczęcie ks. mjr Henryk Kaczmarek, kapelan opolskiego garnizonu.

W ciągu czterech dni obraz Pana Jezusa Miłosiernego i relikwie św. Faustyny nawiedziły kaplicę garnizonową 10. Brygady Logistycznej i kaplicę w Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów. Nauki misyjne

**Obraz i relikwie żołnierze wniesli procesyjnie do kościoła**

głosił o. Jacek Tonkiewicz OFM z Opola.

Na zakończenie misji dla żołnierzy i ich rodzin odprawiono Msza św. pontyfikałna, której przewodniczył opolski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa. – Te misje były pięknym oddechem od codzienności oraz aktem utwierdzającym nas w wierze – powiedział ks. mjr Henryk Kaczmarek.

Z

## ZNOWU ZAGRALI



TERESA SIENKIEWICZ-MIS

Konsul Ludwиг Neudorfer z Wicekonsulatu Niemiec w Opolu i Józef Sebesta – marszałek województwa opolskiego zaprosili 27 stycznia 2007 r. na koncert do Państwowej Szkoły Muzycznej w Opolu w wykonaniu Młodzieżowej Orkiestry PSM pod dyktando Huberta Prochoty i zespołu Big Band pod dyktando Jacka Hornika. Imprezą tą, jak poinformował konsul, wrócono do zwyczaju lat dwudziestych, kiedy to opolski wicekonsul organizował koncerty z udziałem uzdolnionej młodzieży opolskiej. Młodzi muzycy, wśród nich Katarzyna Szymczyk – skrzypce I, Karolina Hyla – skrzypce II, Zuzanna Kurc – wiolonczela, Katarzyna Żyłewska – obój i Maciej Lamm – fortepian, udowodnili, że są dobrzy. Pełna widownia długo nagradzała ich oklaskami. Dyrektor Henryka Mikosz i całe grono pedagogiczne mają powody do dumy. ■

**Maciej Lamm zagrał utwór Edwarda Griega**

głosił o. Jacek Tonkiewicz OFM z Opola.

## Jasełka dla dziadków



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Przedшкоlacy w wieku od 3 do 5 lat wspaniale odegrali swoje role

**CHAŁUPKI.** Z okazji Dnia Babci i Dziadka w kościele parafialnym w Chałupkach odbyły się dwa przedstawienia jasełkowe w wykonaniu dzieci z miejscowego przedszkola oraz uczniów tamtejszego zespołu szkół. Zgromadzoną licznie widownię szczególnie ujęły wystę-

py najmłodszych, dzieci od 3 do 5 lat, ich występ nagrodziła gromkimi oklaskami. W przedstawieniu pełnym dramaturgii i humoru zatytułowanym „Nasza szopka” wystąpili wszyscy podopieczni. Spektakl przygotowały nauczycielki: Agata Maciąg, Anna Gajęcka i Beata Stobierska.

## Przegląd kołęd

**CENTAWA.** W kościele parafialnym w Centawie (dekanat ujazdowski) odbył się pierwszy dekanalny przegląd kołęd, w którym wystąpiło 12 chórów, scholi oraz soliści z Centawy, Chechła, Jarszowa, Kotulina i Rudzińca. Ponadto centawskiej publiczności zaprezentowali się artyści z Dzewkowic, Jemielnicy i

Strzelec Opolskich. Gośćmi przeglądu byli opolski biskup pomocniczy Jan Bagiński oraz przedstawiciele władz samorządowych. – Wszyscy uczestnicy otrzymali upominki i dyplomy uczestnictwa. Przegląd kołęd planujemy organizować co dwa lata – zapowiada ks. Jan Czekański, dziekan dekanatu ujazdowskiego.

## Ekumeniczny Karczów

**KARCZÓW.** W kościele ewangelickim w Karczowie, będącym filialem parafii ewangelicko-anglikańskiej w Brzegu, zostało odprawione nabożeństwo z udziałem ewangelików i katolików w ramach Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Nabożeństwu przewodniczył ks. Sławomir Fonfara z Brzegu, natomiast słowo Boże wygło-

sił ks. dziekan Marcin Bonk z Dąbrowy, który w kazaniu podkreślił, że w Karczowie oddolny ekumenizm trwa od wielu lat i ludzie obu wyznań tam mieszkający są dla siebie wzajemnie życzliwi. Nabożeństwo uświetniły kołеды w wykonaniu chóru pracowników Zespołu Szkół w Dąbrowie pod kierunkiem Doroty Słomki.

## Nareszcie jest „Prowincja”

**OPOLE.** Ukazał się pierwszy numer kwartalnika kulturalnego Opolszczyzny „Prowincja”. Ambicją twórców „jest pokazanie Opola jako miasta prężnie rozwijającej się kultury. W pierwszym

numerze kwartalnika m.in.: Karol Maliszewski, Tomasz Różycki i Michał Bajor, proza, poezja, filozofia, teatr, film oraz kultura popularna, architektura, taniec, historia i muzyka.

## KIK na rzecz najzdolniejszych

**OPOLE.** Zarząd Klubu Inteligencji Katolickiej przekazał kwotę 2200 zł na fundusz stypendialny Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia dla zdolnej młodzieży z ubogich rodzin. – Powyższą kwotę uzyskaliśmy ze sprzedaży tomików wierszy „Młodzi – Papieżowi”, przesłanych przez dzieci i młodzież naszej diecezji na konkurs „Jan Paweł II – Apostoł Świątoci”. Konkurs ten

nasz klub zorganizował z okazji 25-lecia istnienia w kwietniu 2006 r. Tomik wydaliśmy z okazji VI Dnia Papieskiego – 15 października 2006 r. i następnie rozprowadziliśmy dzięki uprzejmości księży, katechetów, nauczycieli, członków naszego klubu oraz wielu innych życzliwych nam osób w diecezji opolskiej – wyjaśnia Jadwiga Krzemińska, wiceprezes opolskiego KIK.

## Dla najuboższych

**OPOLE.** Caritas Diecezji Opolskiej zakończyła realizację programu „Dostarczanie żywności dla najuboższej ludności Unii Europejskiej 2006”. Program prowadzony był we współpracy z Caritas Polską i Agencją Rynku Rolnego. W ramach programu Caritas Diecezji Opolskiej przyjęła 874,2 tony żywności (makaronu, mąki, ryżu, cukru, serów, kaszy i mleka). W programie uczestniczyło 26 placówek

Caritas oraz 253 parafialne zespoły Caritas. Do placówek trafiło 5,6 tony żywności. Największa ilość artykułów spożywczych została rozprowadzona wśród osób indywidualnych. Wolontariusze parafialnych zespołów Caritas podzielili 868,6 tony żywności wśród 43 375 osób. Tym samym wykonali najtrudniejszą część zadania, polegającą na dostarczeniu towarów wytypowanym osobom.

## Najpiękniejsze na Opolszczyźnie

**OPOLE.** W siedzibie Polskiego Związku Kynologicznego w Opolu wręczono nagrody dla najlepszych psów zarejestrowanych w opolskim związku. Najbardziej utytułowanym i nagradzanym okazał się gończy polski Nemrod Klusująca

Sfora (na zdjęciu z prawej) Grzegorza Weronę z Prudnika (mistrz Polski, Europy i świata) i tym samym został uznany za najpiękniejszego psa Opolszczyzny. Na zdjęciu z lewej Szabla, z tej samej hodowli, która zajęła 3. miejsce.

### Najpiękniejsze psy w naszym województwie



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Czwarta rano

## PROWINCJA

**B**ycie prowincją – a co dopiero człowiekiem z prowincji! – ma swoje wielkie zalety, które wszyscy dostrzegają w takich chwilach jak ta: śmierć Ryszarda Kapuścińskiego. Człowiek, który swoje życie poświęcił opisywaniu świata zapomnianego, drugo- czy nawet trzeciorzędnego. Nie wiem jednak, czy można być optymistą co do generalnej zmiany w mentalności ludzi mediów na skutek oddziaływania tak wspaniałych przykładów rzetelnego dziennikarstwa jak wybitny zmarły polski reportażysta. Teraz wszyscy powtarzają jego ostrzeżenia przed typem dziennikarstwa sensacyjnego, niewidzącego niuansów, bezwzględne, ale za tydzień raczej zapomną o tych przestrożach.

**J**est jednak przecież jakaś nadzieja. Ze są ludzie zdolni, którym zależy na czymś innym niż robieniu medialnej, hałaśliwej (inni powiedzą – błyskotliwej) kariery. W Opolu właśnie ukazał się oczom publiczności nowy kwartalnik pod tytułem „Prowincja”. Zamiarem jego młodych twórców jest pokazanie Opola jako miejsca ciekawego, w którym dzieją się rzeczy interesujące, godne uwagi. Być może deklaracja, że nawet ciekawsze niż w wielkich centrach kultury polskiej, trąci już trochę kompleksem prowincji, ale można im to wybaczyć. Jeszcze młodzi są. Głupsze rzeczy wypisują starsi powodowani skrywanym poczuciem niższości! Więc nadzieja w takich młodych ludziach, którzy widzieć będą sens pracy dla prowincji. Dla których prowincja nie będzie tylko trampoliną do skoku w stronę metropolii.

PIOTR ZABRZAŃSKI

**Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami w naszej diecezjalnej rozgłośni radiowej z nowym rokiem pojawiły się już nowe audycje.**

– Do nich należą informacje przygotowywane przez Radio Watykańskie. Poszerzy to poniekąd udział naszych słuchaczy w wydarzeniach Kościoła powszechnego – uważa ks. dr Piotr Tarlinski, dyrektor Radia PLUS Opole.

### Serwis Radia Watykańskiego

ma szansę wzmocnić świadomość słuchaczy, że Kościół jako wspólnota wierzących jest społecznością żywą, aktywną, rozwiązującą problemy, wpływającą na kształt człowieczeństwa w naszych czasach, obecną w dziejach w sposób niepowtarzalny i ciągle. – Chcemy tą inicjatywą przeciwdziałać tendencjom, które przemilczają dobro tworzone przez chrześcijan albo nagłaśniają jedynie sensacje, nadając im niejednokrotnie zabarwienie negatywne – wyjaśnia szef diecezjalnej rozgłośni, którego cieszy otwartość i chęć współpracy wyrażona przez Radio Watykańskie. Warto podkreślić, że

**Radio Watykańskie – głos Papieża i Kościoła w dialogu ze światem na antenie Radia Plus Opole 107,9 FM**



serwis rozgłośni watykańskiej będzie przygotowywany dźwiękowo specjalnie dla naszej anteny. Serwisu Radia Watykańskiego na antenie Radia Plus 107,9 można słuchać już od 1 lutego br., od poniedziałku do piątku o godz. 17.35, oraz w soboty i niedziele o godz. 18.05

### Puls Kościoła

– Chciałbym zaznaczyć, że Radio Plus regularnie od lat wskazuje na to, co dzieje się w katolickich diecezjach w kraju i na świecie przez program Tomasza Cierskiego „Puls Kościoła – Informacje” w dni powszednie, oraz w magazynie „Puls Kościoła” w każdą niedzielę po godz. 12.00. Zachowujemy przy tym bardzo dla

nas istotną optykę ekumeniczną, a nawet międzyreligijną – mówi ks. Piotr Tarlinski.

### „Szansa” dla niepełnosprawnych

Kolejną nowością na antenie Radia Plus Opole 107,9 jest nowy, nadawany od 28 stycznia, program pt. „Szansa”, przeznaczony dla osób niepełnosprawnych. Program jest bardzo krótki, zaledwie ośmiominutowy, i nadawany będzie w każdą niedzielę o godz. 13.42. Jego emisja potrwa do końca bieżącego roku.

Audycje te mają na celu rozwijanie i doskonalenie umiejętności społecznych i zawodowych osób niepełnosprawnych. Będą one też okazją, aby niepełnosprawni wzmocniali w sobie poczucie własnej wartości i nawiązywali nowe kontakty. **Z**

### Caritas Diecezji Opolskiej

## W trosce o opiekę pielęgniarstwa

**O**d 15 lat pielęgniarki Stacji Opieki Caritas Diecezji Opolskiej pielęgnują w domach osoby chore i starsze, niepełnosprawne i wymagające opieki. Podopieczni Stacji Opieki Caritas mogą liczyć na pomoc pielęgniarek w dni robocze, soboty, niedziele i święta, nawet w porze nocnej! Pielęgniarki wypożyczają do domów chorych sprzęt pielęgnacyjny i rehabilitacyjny, pobierają od pacjentów krew i materiały do badań laboratoryjnych.

Pielęgniarska opieka domowa będzie ciągle przybierała na znaczeniu, gdyż leczenie w szpitalach trwa coraz krócej i pacjenci często oddawani są pod opiekę swoich rodzin. NFZ zobowiązał pielęgniarki do zbierania od ubezpieczonych tzw. deklaracji zgłoszeniowych. Oznacza to, że każdy ubezpieczony, obok wyboru lekarza, winien dokonać wyboru pielęgniarki środowiskowo-rodzinnej. Lista jednej pielęgniarki może zawierać około 2500 na-

zwisk. Na liście mogą znajdować się wszyscy ubezpieczeni w NFZ dzieci i dorośli, zdrowi i chorzy.

Caritas Diecezji Opolskiej prosi osoby, które pragną zapewnić sobie lub bliskim opiekę domową ze strony pielęgniarek Caritas, aby wypełniły deklaracje zgłoszeniowe w najbliższej Stacji Opieki Caritas. Wybór pielęgniarki przez ubezpieczonego jest wolny i nie powoduje żadnych konsekwencji w dostępie do świadczeń lekarskich. **■**

W diecezjalnej rozgłośni

# Watykan w opolskim Plusie



KRZYSZTOF SWIDERSKI

**Oblężenie twierdzy  
kozielskiej,  
zapach lip  
i zaniedbanie  
św. Jana Nepomucena  
w jednym.**

tekst i zdjęcia  
**ANDRZEJ KERNER**



# Wieś

**O**to trzy obrazki z życia podkozielskiej wsi na przestrzeni dwustu lat. Absolutnie subiektywny portret Reńskiej Wsi, Villa Rynensis, Reinschdorf.

## Przedwczoraj

Dwieście lat temu, 6 lutego 1807 roku, tam gdzie stoi figura św. Jana Nepomucena, przy drodze wiodącej z Koźła do Reńskiej Wsi poniósł śmierć major artylerii wojsk bawarskich hrabia Kajetan Sales von Spreti. Zginął od wybuchu granatu podczas oblężenia twierdzy kozielskiej przez wojska bawarskie i francuskie, osierocił 7 dzieci, zostawił wdowę Marię Antoninę Gaetanę, którą pojął dokładnie 13 lat wcześniej (a ściśle: 5 lutego 1794). Towarzysze broni pochowali go na cmentarzu w pobliskiej Reńskiej Wsi, a urnę z popiołem jego wojskowego płaszcza przesłali rodzinie. – Urna dotrwała do czasów dzisiejszych w archiwum rodziny von Spreti na zamku Kapfing w Bawarii, koło Wildsheim – opowiada Maria Siegmund, miłośniczka i znawczyni lokalnej historii, dawniej mieszkanka Reńskiej Wsi, obecnie Giessen. Hrabia

Franz von Spreti nawiązał z nią kontakt dzięki kustoszowi z Neue Pinakothek w Monachium, który dowiedział się, że jest ona ciekawym źródłem informacji o historii ziemi kozielskiej. – Graf von Spreti był bardzo wzruszony i wdzięczny, gdy mu powiedziałam, że zawsze we Wszystkich Świętych zapalaliśmy znicze na grobie jego przodka, który pochowany jest obok mojego teścia Johana Pohla – wspomina Maria Siegmund. Do dziś nagrobek nie szczęsnego bawarskiego majora na wiejskim cmentarzu jest zadbane, a kwiaty i płótki się starą modą na grobie krzewinki wypielęgnowane.

Śmierć Kajetana von Spreti i innych żołnierzy bawarskich oraz francuskich okazała się jednak daremna. Twierdza kozielska nie tylko nie została zdobyta, a nawet – mimo kapitulacji, a wskutek szczęśliwego dla Prusaków zbiegu historycznych okoliczności – nie przejęta przez sprzymierzone wojska IX Korpusu Wielkiej Armii Napoleona. Grób von Spretego jest zaś najstarszą pamiątką historii Reńskiej Wsi. Była jeszcze kapliczka na cmentarzyku żołnierzy bawarskich, ale o niej za chwilę.

## Wczoraj

Sto lat temu. No, może niecałe sto, w każdym razie epoka dość zamierzchła. Lata sześćdziesiąte, siedemdziesiąte, poranny warkot traktora za oknem sypialni wielkiego ceglano-ceglanego domu przy głównej ulicy w Reńskiej Wsi, domu mojej babci i dziadka (*nigdy do nich w ten sposób nie mówiłem, zawsze mówiłem oma i opa, a czytelnika, którego razi ten germanizm, proszę o cierpliwość i zrozumienie dla wspominającego swe bez troskie lata autora*). Pianie koguta, gdakanie kur, zapach wsi. Poranna czystość powietrza, schodzenie z sypialni na piętrze skrzypiącymi schodami, dotyk kolanami desek kuchennej podłogi, modlitwa jako naturalna uwertura do śniadania. Nieustanna chęć życia od poranka do wieczora, kiedy to świetliki zaczynały swój taniec wokół dębu stojącego naprzeciw wielkiego ceglano-ceglanego domu. Zbieranie truskawek w słońcu, lekkie przytymk bóle pleców, kojący zapach i smak wieczornej herbaty z lipy. Ciężki lip wzdłuż kamienistej alei obok stacji kolejowej do dolinki z kapliczką, o której pamiętałem wtedy tylko tyle, że postawiono ją dawno temu ku pamięci ja-

## Figura św. Jana Nepomucena przy drodze do Reńskiej Wsi

kich żołnierzy. Wyprawy do lasu i nad jezioro, wieczorne marsze z kanką po mleko do Wilperta. Zapach grzanek z czosnkiem pie-

czonych na piecu przez opę, marsarza. Zapach wędzonych w domowym warsztacie wędlin. Widok haka, na którym zawisały świnię, jeszcze przed chwilą z kwikiem wyrwijące się z rąk opy i wujków Franka i Bernarda. Smak najświeższych, najbardziej swojskich żymłoków. Smak lodów waniliowych, podkradanych z termosów stojących w piwnicy podczas wesela ciotki Eli i wujka Alfreda. Spanie na sianie i rozgrzewanie łóżka gorącą cegłą w zimne noce. Adwentowe wieczory przy wieńcu i rodzinne fajery. I wreszcie czas wyjazdów na Zachód. Tajemnicze nazwy: Hartwig, Friedland. Zrozumienie, że z krainy, skąd przychodzą „pakiety” z czekoladami i budyniami, się nie wraca. Więc najpierw opa Alfred, po nim inni, powolne, ale nieuchronne rozpraszanie się rodziny. I głos jakby z daleka, z historii: – Andrzej, pojedziemy w Tatry na natry! – woła do mnie z piętra dużego ceglano-ceglanego domu przy głównej ulicy w Reńskiej Wsi stary opa (pradziadek) Johan Pohl, ten spoczywający obok Ka-

Historia i dzień dzisiejszy najlepszej gminy w województwie

# reńska



jetana von Spretego. Nie pamiętam już, co mu odpowiadałem.

## Dzisiaj

– A skąd wyście się tu przeprowadzili? – spytał ktoś córkę moich znajomych w sklepie w Reńskiej Wsi. – Z Polski – odpowiedziała mała, do niedawna mieszkanka Kędzierzyna, przekonana, że jest w Niemczech, słysząc rozmowy w języku niemieckim na ulicy i w sklepie. To tzw. gmina mniejszościowa, w której władzę sprawuje mniejszość niemiecka. Podczas spisu powszechnego mniej więcej jedna trzecia mieszkańców gminy zadeklarowała, że w domu używa także innego, oprócz polskiego, języka. Na urzędach gminnych wiszą tablice w języku polskim i niemieckim. W ubiegłym roku gmina zgodnie z ustawą o mniejszościach narodowych wprowadziła język niemiecki jako urzędowy język pomocniczy. Wójtem gminy od 1992 roku jest jednak pochodzący z Wielkopolski Marian Wojciechowski. Mniejszość go popiera. Wójt patrzy na sprawy narodowo-językowe pragmatycznie i spokojnie. – Ja nie mam pochodzenia niemieckiego, ale nie widzę w dwujęzyczności żadnego proble-

mu. W naszej partnerskiej niemieckiej gminie Horka jest mniejszość serbołużycka i wszystkie napisy są w dwóch językach. Poza tym jest to także jakiś ukłon w stronę często przyjeżdżających z Niemiec petentów. Owszem, wielu z nich jeszcze dość dobrze pamięta język polski, ale dwujęzycz-

Po lewej: **Wielki ceglany dom przy głównej ulicy**  
U góry: **Grób hrabiego majora von Spreti**  
Poniżej: **Wójt Marian Wojciechowski**

ność urzędu jest sygnałem dla nich, że tu jest normalnie – mówi M. Wojciechowski. W urzędzie gminy czterech urzędników służy pomocą tym, którzy chcą być obsługiwani po niemiecku. Więc niech będzie normalnie, bo smutną pamiątką czasów nie-normalnych pozostanie choćby

wyspisko śmieci, które przykryły ruinę kapliczki i cmentarzyka bawarskich wojaków sprzed 200 lat, tę na końcu lipowej alei. Gminę w roku 2005 zaliczano do grona 50 najbiedniejszych w Polsce, bo jest typowo rolnicza i nie ma dochodów własnych. Ale w 2006 roku w rankingu najlepszych miast i gmin (jakość życia mieszkańców, dbałość o finanse, współpraca, etc.) przeprowadzonym przez redakcję „Rzeczpospolitej” Reńska Wieś zajęła 5 miejsce w kraju w kategorii gmin wiejskich. Najnowszym wyróżnieniem jest tytuł „Człowieka Roku 2006” dla Mariana Wojciechowskiego, przyznany przez wydawany przez „Rzeczpospolitą” miesięcznik „Za miastem”. Jednym z największych sukcesów gminy jest pozyskiwanie środków unijnych. – W tym roku będzie to 6 milionów złotych, przy 11 milionach budżetu własnego – informuje wójt. – Nauczylismy się spełniać unijne wymagania, wypełniać wnioski i prowadzić obszerną dokumentację po powodzi w 1997. Wszystko robimy sami, w trzyosobowym zespole. Bywa, że pracujemy do północy – mówi Urszula Szczypińska, kierowniczka referatu budownictwa. Św. Jan Nepomucen nie ustrzegł gminy od powodzi tyśiąclecia, ale kto wie, czy to zaniedbanie nie było dobrze prze-myślane. ■



UGRENSKA WIEŚ

## Perelki Słowa

## POSZLI I WZYWALI

Jezus przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie. Oni więc poszli i wzywali do nawrócenia (Mk 6,7–8.12).



Dwa tygodnie temu „Perelka” nosiła tytuł „Zło i Dwunastu”. Bo Jezus ustanowił Dwunastu, by mieli władzę wypędzać złe duchy. Wydarzenia toczą się szybko. Jezus wędruje po Galilei i okolicznych krainach, głosząc Ewangelię. Jego obecność i moc budzi demony. Marek odnotowuje kolejne starcia ze złymi duchami. Najbardziej zagadkowa jest opowieść o opętanym z Gerazy (Mk 5,1nn). Nie wkładajmy jej jednak między bajki – rzeczywistość jest bogatsza, niż nam się na pozór zdaje. Także rzeczywistość zła. Marek, opowiadając o tym, na pierwszym miejscu stawia jednak sprawę bardzo zwyczajną i nader rzeczywistą, która dotyka każdego z nas na co dzień. „Wyszli i wzywali do nawrócenia” – pisze. Zresztą sam Jezus nie inaczej walkę ze złem toczył. Trzy lata Jego nauczania to w istocie ciągle wzywanie, zachęcanie, ukazywanie drogi nawrócenia, pokuty, po grecku zwanej *metanoia* – czyli zmiana sposobu myślenia i wartościowania przede wszystkim własnych zachowań. Marek zanotował też ważną wskazówkę, którą dał Jezus: Nie bierzcie nic na drogę. Bo do walki ze złym duchem – wszystko jedno, czy to szatan, czy skażona grzechem ludzka dusza – duchowe środki są potrzebne, nie materialne. Zapominając o tym, przegrywamy walkę ze złem.

KS. TOMASZ HORAK

Kiedy zbudowano kościół św. Piotra i Pawła w Nysie?

# 1730, a nie 1727!

Od 1945 r. pokutuje błąd w dacie budowy kościoła bożogrobców. Liczne publikacje, zarówno przygotowane przez profesjonalistów (prof. T. Chrzanowski, prof. J. Kęmbłowski), jak i przez opierających się na ich pracach amatorów-dyletantów, podają rok zakończenia budowy 1727.

Na początku XVIII w. postawili bożogrobcy najpierw klasztor (1708–1713), a w 1720 r. rozpoczęła się budowa kościoła. Cała literatura z okresu do 1945 r. datowała zakończenie prac budowlanych przy nowym kościele na rok 1730. Opracowany na podstawie bogatej bibliografii przewodnik po kościele (M. Warmbrunn: *Neisse/Schlesien. Kuratalkirche St. Peter u. Paul (Kreuzkirche)*. München 1937, s. 3) podaje wiadomość: zakończenie budowy (zasklepienie i malowanie) nastąpiło w czasach prepozyta Eliasza J. Klosego [przełożonego bożogrobców nyskich w l. 1728–1751], a poświęcenia kościoła dokonał 30 IX 1730 r. biskup pomocniczy wrocławski Eliaz D. v. Sommerfeld. Freski na sklepieniu i pod chórem zostały namalowane także w 1730 r., o czym informuje sygnatura malarzy – braci Feliksa i Antoniego Schefflerów.

Relację z poświęcenia nowego kościoła w 1730 r. odkryłem w kronice Nysy. Kronika jest przechowywana w Archiwum Państwowym w Opolu (zespół: Akta m. Nysy, sygn. 609), nosi tytuł *Chronologische Beschreibung der Stadt und Festung Neisse (bis 1826)* – Opis chronologiczny miasta Nysy wraz z twierdzą (do 1826 r.) i na s. 363–364 podaje opis ówczesnych wydarzeń, który w tłumaczeniu na język polski brzmi następująco:

1730 roku 30 września nowo zbudowany kościół bożogrobców został oddany do użytku i poświęcony przez wrocławskiego biskupa pomoc-



niczego Eliasza Danieła von Sommerfelda; zaś 8 października najcenniejsze przedmioty ze starego kościoła bożogrobców przeniesiono podczas licznej i uroczystej procesji – w której brali udział kanonicy (kapituły kolegiackiej), franciszkanie, kapucyni, całe duchowieństwo z kościoła św. Jakuba i inni duchowni zamiejscowi – przez rynek do nowo wzniesionego kościoła, gdzie zabrzmiało uroczyste *Te Deum* wraz z przygotowaną na ten dzień modlitwą dziękczynną. Po niej miejscowy proboszcz fary (św. Jakuba) Johann Heinrich Neudeck wygłosił stosowne do tej uroczystości kazanie, podczas którego wymienił najznakomitszych darczyńców mających udział we wsparciu budowy świątyni. Następnie przez biskupa pomocniczego Sommerfelda z wielką okazałością i godnością została odprawiona Suma jako pierwsza Msza w nowym kościele. Pozostały czas tego dnia ob-

**Kościół parafialny św. Piotra i Pawła w Nysie**

chodzono jako szczególne święto”.

Skąd zatem pojawił się rok 1727? Chorągiewki – wiatrowskazy na wieżach kościoła –

zawierają tę datę, ale nie dotyczy ona budowy całego kościoła, lecz tylko wież, i – być może – nie obydwu. W cytowanym przewodniku M. Warmbrunna figuruje informacja, że w czasach prepozyta Gottfryda B. Langerera (1726–1728) zbudowano ścianę zachodnią kościoła z dwiema wieżami. Pozostałe części powstały zatem za prepozyta E. Klosego w latach 1728–1730.

Ponad wszelką wątpliwość można więc stwierdzić, że datą kończąca budowę barokowego kościoła św. Piotra i Pawła w Nysie jest rok 1730, nie 1727. I ta właściwa data winna być podawana we wszelkich informacjach zarówno o charakterze naukowym, jak i w publicystyce oraz w przewodnikach turystycznych.

KRZYSZTOF PAWLIK

## Zapraszamy

### ■ DO DA RESURREXIT

Duszpasterstwo Akademickie RESURREXIT zaprasza opolskich studentów, maturzystów i wszystkich, którzy chcą się pomodlić, na Msze św. o godz. 12.00 (codziennie oprócz sobót) w Opolu, w kościele Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „na Górcie” (pl. Kopernika 12).

### ■ DO KIK W OPOLU

10 LUTEGO, GODZ. 16.00 – spotkanie modlitewne w kaplicy przy ul. Kard. Kominka 1a;

11 LUTEGO, GODZ. 17.00 – ks. dr Zygmunt Nabzdok: „Ks. bp Franciszek Jop – pierwszy biskup opolski”;

14 LUTEGO, GODZ. 18.00 – rozważania biblijne;

18 LUTEGO, GODZ. 17.00 – o. Simeon OFM, misjonarz pracujący w Maroku: „Doświadczenia misyjne z Boliwii i Maroka”;

24 LUTEGO, GODZ. 10.00 – walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze za 2006 r., w auli katedralnego domu katechetycznego.

### ■ MUZYKÓW KOŚCIELNYCH

Wielkopostne dni skupienia dla muzyków kościelnych odbędą się w następujących miejscach i terminach: 24 LUTEGO w parafii Matki Bożej w Raciborzu (rozpoczęcie o godz. 9.00) i parafii św. Wawrzyńca w Glucholazach (rozpoczęcie o godz. 13.00) oraz 3 marca w Chrzęszczykach (rozpoczęcie o godz. 9.00) w Wysokiej koło Olesna (rozpoczęcie o godz. 13.00). Spotkania rozpoczynają się w salkach i poświęcone będą bieżącym sprawom duszpasterstwa muzyków kościelnych. W tym roku – nowym pieśniom pokutnym. W programie spotkania również Msza z konferencją. Diecezjalny referent do spraw muzyki kościelnej, ks. dr Grzegorz Poźniak, zaprasza organistów, dyrygentów chórów i scholi, kapelmistrzów oraz osoby zainteresowane muzyką kościelną.

### ■ NA KURS DLA FOTOGRAFÓW

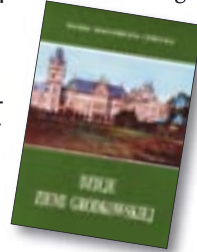
Komisja Episkopatu Polski ds. Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego wydała 5 grudnia 1994 r. „Wskazania dotyczące fotografowania i filmowania podczas celebracji liturgii”. Instrukcja ta postanawia, że amatorzy lub zawodowi fotografowie i operatorzy sprzętu audiowizualnego oraz pracownicy mediów publicznych, którzy zamierzają wykonywać swoje czynności podczas celebracji liturgii, są zobowiązani uprzednio ukończyć specjalny kurs zorganizowany przez diecezjalną komisję ds. liturgii oraz otrzymać pisemne upoważnienie miejscowej władzy diecezjalnej do fotografowania i filmowania podczas liturgii. W związku z tym Diecezjalny Ośrodek Formacyjny w Opolu organizuje „Liturgiczny kurs dla fotografów i operatorów sprzętu audiowizualnego” dla osób zainteresowanych z terenu diecezji opolskiej. Kurs odbędzie się w następujące soboty: 3, 17 i 24 MARCA BR. W godzinach od 10.00 do 14.00. Zajęcia podczas kursu prowadzone będą w pomieszczeniach Diecezjalnego Ośrodka Formacyjnego w Opolu przy ul. Kard. Kominka 1a. Uczestnicy kursu powinni ze sobą przynieść na pierwsze spotkanie pisemne podanie o przyjęcie na kurs, potwierdzone podpisem swojego proboszcza, oraz dwa zdjęcia podpisane czytelnie przez składającego podanie. Zgłoszenia należy składać do 28 lutego 2007 r. pod numerem tel.: 077 441 27 94 (godz. 8.00–13.00) lub pocztą elektroniczną: Rudolf.Pierskala@uni.opole.pl

## Wśród książek

# O ziemi grodkowskiej

W ubiegłym roku została wydana drukiem książka poświęcona dziejom ziemi grodkowskiej\*

rektorskie i rzeczowe, na pochwałę zasługuje fakt opublikowania zebranych materiałów. Dla młodzieży i dorosłych, zainteresowanych historią rodzinnych stron, może ta publikacja stać się impulsem do podejmowania kolejnych poszukiwań i badań, a być może nawet prób zmierzających do kolejnych publikacji?



Dotąd właściwie nie było takiej publikacji wydanej w języku polskim, omawiającej w sposób prosty i przejrzysty historię poszczególnych miejscowości ziemi grodkowskiej. W przeszłości Grodków wraz z przyległymi miejscowościami wchodził w skład biskupiego księstwa nyskiego, które też – jak dotąd – nie doczekało się solidnego opracowania polskojęzycznego. Jego bogata historia pozostaje wciąż nieznaną mieszkańcom tego pięknego zakątka Opolszczyzny.

Swoistą próbą zainteresowania dziejami swoich najbliższych okolic jest właśnie książka Wandy Małgorzaty Cebulki. Choć zauważyć da się błędy ko-

książka poświęcona dziejom ziemi grodkowskiej jest drugą publikacją autorki. Przed kilkoma laty została wydana jej pierwsza książeczka pt. „Dzieje Kościołów i wyznań w Grodkowie”. Słowa uznania należą się zarówno autorce, jak i wydawcom: Rudolfowi Wojtali i Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. E. Smolki w Opolu. **WI**

\* Wanda Małgorzata Cebulka, *Dzieje ziemi grodkowskiej*, Grodków 2006.

## W Muzeum Diecezjalnym w Opolu

# Piękno drewnianych kościołów

Tadeusz Parcej, fotograf, autor zdjęć zamieszczanych w pismach artystycznych i w wydawnictwach zwartych, swoje prace wystawiał kilkakrotnie w Opolu i Wrocławiu, także w Poczdamie, Brzegu i w wielu innych miejscach.

Od 13 stycznia jego wystawa „Kościoły drewniane Opolszczyzny” prezentowana jest w Muzeum Diecezjalnym i trwać będzie do końca lutego. Niewiele czasu pozostało do jej obejrzenia, tym bardziej że muzeum jest czynne tylko we wtorki i czwartki. A warto ją obejrzeć. I to z kilku powodów. Żeby zdobyć wiedzę na temat drewnianej architektury sakralnej i zachwycić się jej niepowtarzalnym pięknem, oryginalnym i dobrze utrzymanym przez wiernych Kościołów katolickiego, ewangelickiego i polskokatolickiego. W tych świątyniach nadal sprawowana jest liturgia. Większość z nich pełni funkcje kościołów parafialnych, jak pokazany na wystawie kościół w Kluczu z 1748 roku, czy budowany w latach 1700–1702 kościół w Baborowie. Autor fotografował zabytki o różnych porach dnia i roku. Raz ukazuje je odkryte śniegiem, innym razem w otoczeniu jesiennych barw, albo przesłonięte bujną, wiosenną zielenią. Każda fotografia jest odrębnym artystycznym dziełem, które chce się zachować w pamięci. Myślę, że ekspozycja zachęci oglądających do wędrowki śladem tych niepowtarzalnych wielowiekowych zabytków. **S**

**Tryptyk z kościoła w Bąkowie (XV–XVI wiek)**



TERESA SIENKIEWICZ-NIS

PANORAMA PARAFII  
 pw. św. Piotra i Pawła w Steblowie

# Odpowiedzialni

Historia budowy kościoła w Steblowie przypomina absurdy PRL-u, ale przede wszystkim jest świadectwem odpowiedzialności wiernych za swoją wspólnotę.

Stebłów przez wieki należał do parafii w Dobrej. W połowie XIX wieku, podczas epidemii cholery, w obawie przed zarazą mieszkańcy Dobrej nie dopuścili do przyjazdu mieszkańca Steblowa. Tak powstał stary stebłowski cmentarz, a myśl o budowie kościoła niedługo potem. Nie zrealizowano jej jednak, a wiernych ze Steblowa przyciągnął proboszcz z Krapkowic.

## Chciecie farorza?

30-osobowy komitet budowy kościoła w Steblowie zawiązał się w 1978 r. Krapkowski proboszcz, ks. Stanisław Niesporek, miał wówczas problemy z uzyskaniem pozwoleń na budowę kościołów. Steblowianie za dyskretną radą urzędnika miejskiego (tak!) postanowili przechytrzyć władzę i zaczęli budowę „kaplicy cmentarnej”, bo te pozwolenia nie wymagały. Już jesienią 1980 r. bp Wacław Wycisk mógł poświęcić stebłowski kościół. – Byliśmy przekonani, że to będzie kościół filialny, ale bp Nosol, który do nas przyjechał, spytał: Chciecie wy tu farorza? Tak my wybudowali fara i przyszedł do nas ks. Jan Jochym-

czyk – wspomina Ludwik Wacław, przewodniczący komitetu budowy, dziś członek rady parafialnej. Po ks. Jochymczyku proboszczem w Steblowie był ks. Jan Maksara, a następnie ks. Józef Maślanka, a od września ubiegłego roku duszpasterzuje tu ks. Henryk Poczėsniok.

## Parafia z potencjałem

– Parafia ma wielki potencjał, mamy dwóch swoich radnych w radzie miasta i gminy, jednego w powiecie i jednego w sejmiku samorządowym. Ludzie tu są naprawdę aktywni i chętni do wspólnego działania – mówi przedstawicielka rady parafialnej. – I bardzo ofiarni – dodaje ks. Poczėsniok, pokazując mi worki i paczki z darami przeznaczonymi dla „Barki”, zajmujące połowę pokoju. Zbierano dary także dla Domu Samotnej Matki, Domu św. Karola w Koźlu i schroniska dla bezdomnych w Bielicach. – Hojni są także dla misji w Peru – mówi ks. H. Poczėsniok, który był tam misjonarzem. Odbędzie się wystawa misyjna, w parafii gościł misjonarz – ks. Robert Ploch, z księdzem po kolędzie chodzili kolędnicy misyjni. Ofiarności ciąg dalszy: w ciągu ostatnich 4 miesięcy wstawiono podwójne okna wzmocniające wiataże w 16 oknach kościoła, ocieplono strop, wymieniono instalację elektryczną i wentylacyjną, trwa wymiana oświetlenia



ZDJĘCIA ANDRZEJ KERNER

na cmentarzu, zaczęto wydawać gazetkę parafialną. Odbłyły się już 2 spotkania seniorów, bal charytatywny. – Ale najważniejsze, że w tym okresie znacznie wzrosła liczba uczestników Mszy i przyjmujących Komunię św. – cieszy się stebłowski duszpasterz. W duszpasterstwie i sprawach gospodarczych (ważna uwaga: przelewy wymagają także podpisu członka rady parafialnej) wspierają go 8-osobowa rada parafialna i 4 nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Mnie ujmuje fakt, że na powitanie ksiądz pokazuje zdjęcia 2 domostw zniszczonych przez wichurę, która przeszła tędy kilka godzin temu. – Musimy jakoś pomóc, dzisiaj zbiera się rada, coś wymyślimy – mówi ks. Henryk Poczėsniok.

ANDRZEJ KERNER



## KS. HENRYK POCZĘSNIOK

Święcenia kapłańskie przyjął 20 czerwca 1987 r. Był wikariuszem w Gliwicach Ostropie i par. św. Piusa X i Marii Goretti w Kędzierzynie-Koźlu (Blachownia). Od 1993 r. pracował w peruwiańskich Andach (diecezja Huancavelica). Od września 2006 r. jest administratorem parafii św. Piotra i Pawła w Steblowie.

Od góry: Kościół w Steblowie

Stebłowscy kolędnicy misyjni

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Przed wszystkim cieszę się wzrastającą liczbą ludzi przychodzących na Msze (również w dni powszednie) i przystępujących do Komunii świętej. Cieszę się odrodzeniem grupy Dzieci Maryi i wielkim zaangażowaniem parafian w życie parafialne. Po 12 latach pracy misyjnej w Andach wróciłem do innego Kościoła. To co zostawiłem za sobą, to są wspomnienia. Ale sens pracy misjonarskiej jest ten sam i tutaj: chodzi o problem reewangelizacji. Ważne jest głoszenie słowa Bożego, krótka homilia podczas każdej Mszy św. Ale ważne jest też podejście do ludzi. Na misjach człowiek czasami czuł niedostatek i wtedy często z pomocą przychodzili ci bardzo biedni ludzie, dzielili się tym, co mieli. Uderzająca była ta ludzka życzliwość wśród wielkiej biedy. Uczyla mnie, by odpłacać tym samym i być wrażliwym na ludzkie potrzeby. Tu jest bieda innego rodzaju, ale człowiek ten sam – trzeba być na niego wrażliwym. Trzeba odpowiadać na ludzkie potrzeby, pomóc rozwiązać problem bezradnemu, po prostu potraktować człowieka po ludzku. Dopiero wtedy możemy mu powiedzieć, że Pan Jezus go kocha, a może wtedy coś zaiskrzy między nim a Bogiem.